

Stare Dobre Małżeństwo, Niepokój

Mosty które
pod osłoną nocy
przerzuciliśmy do siebie
porywa świt
trwa potop jutrzeńki
po obu brzegach
bezradnie biegamy
ręce do siebie wyciągamy

Twoje oczy
rozwarłe szeroko rozstaniem
oddalają się i serce za nimi podąża
ogładając się raz po raz za siebie
ogładając się za siebie

przez niebo przebiega
dreszcz niepokoju
rozstępuje się świat
na dwie połowy
i coraz mniejsza
staje się
włosów chmura
kasztanowa

i twoja ręka
wyrwana z mojej
do stacji
zbliżają się
robotnicy
dnia powszedniego
o twarzach przeraźliwie
trzeźwych